



# Z ZESZYTÓW PANA ANDRZEJA

## Andrzej Frydecki

urodzony 22 października 1948 roku w Czerwoncu. Rozpoczął karierę w Górniku 23 Chwałowice. Po fuzji z RKS Górnik Rybnik powstał KS ROW Rybnik, w którym kontynuował karierę aż do jej zakończenia w 1982 roku. Później zajął się trenerką: prowadził juniorów, a następnie pierwszy zespół ROW. Po dłuższym rozbracie z piłką pod koniec lat 90. prowadził Iskrę Rowień, a następnie GKS Pierwszy Chwałowice. Od 2003 roku pracuje w KS Energetyk ROW Rybnik, gdzie był drugim trenerem, a w 2006 roku w ośmiu meczach samotnie prowadził drużynę. Obecnie pełni w rybnickim klubie funkcję menedżera. Z żoną Sylwią i córką Mają mieszka w Żorach. Jego syn, Filip, jest trenerem juniorów Energetyka ROW.

## LUKASZ KOZIK

**S**ezon 1970/71, w którym piłkarze rybnickiego ROW grali w I lidze, zakończył się dla nich sporym rozczarowaniem. ROW wystąpił drugi raz w swojej historii w najwyższej klasie rozgrywkowej i po raz drugi nie zdołał się w niej utrzymać. Do sezonu 1971/72 rybniczanie jednak przystępowali w II lidze bez poważnych osłabień, więc mogli liczyć na szybki powrót do grona pierwszoligowców. Rundę jesienną zakończyli na drugim miejscu, które na koniec sezonu gwarantowało awans do ekstraklasy. ROW tracił tylko jeden punkt do lidera Górnika Wałbrzych i miał taką samą przewagę nad trzecim Lechem Poznań. Zapowiadało to bardzo ciekawą rundę rewanżową.

### strzał Szarmacha

W pierwszym ligowym meczu w 1972 roku zielono-czarni podejmowali Star Starachowice w składzie: Franciszek Pelczar – Czesław Bugdoł, Józef Golla, Paweł Konsek, Henryk Wiczorek, Józef Gach, Gerard Pawlik, Henryk Zdebel, Martyn Fojcik (Józef Skóra), Eugeniusz Lerch, Andrzej Frydecki. „ROW wygrał, jednak postawą nie zadowolili” – czytamy w zeszycie pana Andrzeja. Spośród wielu okazji do zdobycia gola, gospodarze wykorzystali tylko jedną. W 57. minucie Wiczorek w podbramkowym zamieszaniu głową skierował piłkę w prawy róg bramki. To skromne zwycięstwo pozwoliło jednak rybniczynom awansować na pierwsze miejsce w drugoligowej tabeli, gdyż lider z Wałbrzycha stracił punkt w wyjazd-

wej potyczce z Zawiszą Bydgoszcz. Tydzień później popularna „Przykopa” pojechała do Lublina na potyczkę z miejscowym Motorem. W wyjściowej jedenastce Bugdoła i Gacha zastąpili Tadeusz Śmietana i Skóra, a w trakcie meczu Pawlika zmienił Jerzy Szulik. Bohaterem spotkania został jednak Lerch, który zdobył dwie bramki. W pierwszej połowie nasz zespół miał kilka okazji do pokonania golkipera gospodarzy, ale piłka trzykrotnie trafiała w słupek lub poprzeczkę. Po przerwie wspomnianego wyczynu dokonał Lerch, a w zwycięstwie 2:0 rybniczynom wydatnie pomógł Pelczar, którzy przy stanie 1:0 obronił karnego. Trzecia wiosenna kolejka przyniosła spory zawód kibicom w Rybniku. W pojedynku dwóch spadkowiczów, ROW posiadał optyczną przewagę nad katowickim GKS. Co z tego, skoro rybniczcy napastnicy fatalnie pudłowali. Przyjeźdni tymczasem grali dojrzałej taktycznie, przeprowadzając sporadyczne wypadki na bramkę ROW. Po jednym z nich, w 28. minucie, strzał Andrzeja Goldy trafił w spojenie słupka z poprzeczką, a Stanisław Gzil w dobitce nie dał szans Pelczarowi. Zielono-czarni nadal atakowali, do walki swoich kolegów podrywał Konsek, ale skoro nie trafia się nawet do pustej bramki w sytuacji sam na sam z bramkarzem (tego „wyczynu” dokonał młody Pawlik), to ciężko myśleć nawet o wyniku remisowym... Po tej porażce ROW spadł na drugie miejsce w tabeli. Na szczęście tydzień później wrócił już na czoło stawki. Do Rybnika przyjechał bowiem Piast Gliwice i mimo tego, że do 70. minuty prowadził 1:0, to nasz zespół zgarnął całą pulę. W spotkaniu tym po raz pierwszy w rundzie wiosennej na murawie pojawili się bramkarz Kazimierz Kędzior oraz Edward Lorens i Ryszard Błachut. Prowadzenie dla gości w 33. minucie zdobył Andrzej Molenda po indywidualnej akcji Pawła Brzozy, byłego gracza ROW: „poszedł na przebój, minął niezdecydowanego Gollę, ograł Konska, potem bramkarza ROW i podał z ostrego kąta do nieobstawionego Molendy, który skierował piłkę do bramki” – czytamy w zeszycie. Rybniczanie rzucili się do odrabiania strat. W 70. minucie wyrównał Lorens, a 14 minut później w zamieszaniu podbramkowym zwycięskiego gola zdobył Zdebel. Tydzień później ROW zagrał na wyjeździe z ostatnim w tabeli AKS Niwka. Pojedynek z klu-

bem z sosnowieckiej dzielnicy nie przyniósł bramek i... relacji w zeszycie pana Andrzeja. Fotel lidera rybniczanie stracili jednak dopiero po kolejnym meczu, w którym musieli podzielić się punktami u siebie z Zawiszą Bydgoszcz. Piłkarze ROW przeważali, ale nie potrafili przebić się przez obronę „wojskowych”. Jeden z nielicznych ataków przyjezdnych zakończył się w 24. minucie pięknym golem Tadeusza Gapińskiego. Na szczęście 6 minut później po rzucie różnym, głową do siatki skierował piłkę Wiczorek. Na tym emocje w tym meczu się skończyły, a ROW spadł na trzecie miejsce w tabeli. W 7. kolejce rybniczanie znów zremisowali. Tym razem na wyjeździe z MZKS Gdynia. Miejscowi rozpoczęli od mocnego uderzenia. W 3. i 4. minucie dwukrotnie Kędzior obronił strzały Andrzeja Szarmacha, późniejszej gwiazdy reprezentacji Polski, Górnika Zabrze, Stali Mielec i AJ Auxerre. W 7. minucie było już jednak 1:0 po bramce Andrzeja Szybalskiego. Rybniczanie natychmiast przeszli do ataku i w końcu w zamieszaniu podbramkowym Szulik uratował dla swojej drużyny remis. Na szczęście bezpośredni rywale naszego zespołu w walce o awans również tracili punkty i po zwycięstwie u siebie w kolejnym meczu z Uranią Ruda Śląska, ROW wrócił na fotel lidera, którego już nie oddał do końca rozgrywek!

### debiutanci kontra Apostel

Deszczowy pojedynek z Uranią przebiegał pod dyktando popularnej „Przykopy”, ale gole padły dopiero w jego końcówce. Pierwszego zdobył w 70. minucie Błachut, który w przerwie zmienił słabego Frydeckiego. Wynik spotkania 10 minut później ustalił Szulik, wykorzystując podanie Lercha. Tydzień później zielono-czarni wywieźli bezbramkowy remis z Nowej Huty. W barwach miejscowego Hutnika zagraли między innymi Edward Bielewicz i Maksymilian Czenczek, którzy kiedyś bronili barw rybnickiego ROW. To, że nasz zespół tego meczu nie przegrał, może zawiązywać w głównej mierze świetnie spisującemu się Pelczarowi. Nieco lepiej było w następnym meczu u siebie ze Startem Łódź, w barwach którego grał inny był